WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | ŚRODA, 2-go SIERPNIA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 212



KSIĄŻĘ DEMTU, wysłannik króla Etjopji, przybył do Waszyngtonu, na audjencję do prez. Roosevelta.



MOŁOTOW, premjer sowiecki, udaje się w październiku do Ankary celem wzięcia udziału w uroczystościach z okazji 10-lecia proklamowania republiki tureckiej.

DZIEŃ KATASTROF w NIEMCZECH

Orkan w Saksonji wyrządził ogromne straty — 3 osoby zabite, 18 rannych w czasie wyścigów motocyklowych w Berlinie

Wstrząsające samobójstwo komunisty w prezydjum policji

Berlin, 31 lipca.

(PAT) Podczas dzisiejszych wyścigów motocyklowych na stadjonie berlińskim jeden z jeźdźców został na wirażu wyrzucony z siodełka i wpadł w tłum. Trzy osoby zostały zabite, 18 ciężko rannych.

Szofer, mimowolny sprawca wypadku, również doznał ciężkich obrażeń.

Z pośród osiemnastu osób rannych stan kilkorga budzi poważne obawy.

Berlin, 31 lipca.

(PAT) Ubiegłej nocy na moście pod Schoenebach motocykl wjechał w maszerującą kolumnę szturmowców. Jeden z maszerujących został zabity, pięciu zaś innych odniosło ciężkie rany.

Berlin, 31 lipca.

(PAT) Nad miejscowością Pirma w Saksonji przeszedł niezwykle silny orkan, który wyrządził wiele szkód.

Wywrócone zostały wielkie drzewa i kominy fabryczne. Grad wybił wiele szyb, połączenia telefoniczne zostały zerwane. Grad położył zboża i zniszczył niemal wszystkie owoce w sadach.

Jeden ze statków pasażerskich na rzece został wywrócony i rzucony o brzeg. Pasażerów zdołano wyratować.

W akcji ratowniczej poza policją brało udział około tysiąca osób.

Duży grad nawiedził również miasto Kalinica. O dużych szkodach donoszą także z Rudawy.

Berlin, 31 lipca.

(PAT) W celi twierdzy Landsberg, nad rzeką Lech. gdzie osadzony był w listopadzie 1923 roku po nieudanym „putschu" Hitler, otwarte być ma muzeum dla zwiedzania go przez publiczność.

Rząd bawarski postanowił wydzielić tę celę i przywrócić ją do stanu, w jakim znajdowała się przed dziesięciu laty.

Poświęcenie tego muzeum odbędzie się w rocznicę osadzenia Hitlera w areszcie, w dniu 10 listopada 1933 r.

Berlin, 31 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z Reckinghausen donoszą, że w gmachu prezydjum policji popełnił samobójstwo wyskakując z okna drugiego piętra komunista Ferdring, aresztowany pod zarzutem zdrady stanu.

Essen, 31 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przy uniwersytecie kolońskim powstał specjalny instytut t. zw. „Vehr Amt" którego głównem zadaniem jest pogłębianie i uzupełnianie t. zw. „sportu obronnego" śród młodzieży szkolnej.

Program instytutu przewiduje specjalny cykl wykładów dla akademików. wygłaszanych przez oficerów Reichswehry.

Rtm. Ley wygłosił pierwszy odczyt podkreślając, że wobec tego, iż niemcom odebrano możność materjalnych zbrojeń winni się oni przedewszystkiem **zbroić moralnie, zwłaszcza zaś śród młodzieży wzbudzić „ducha obronnego"**

Tajemniczy zamach w Jugosławji

Wybuch maszyny piekielnej. — Dwie osoby zabite i dwie ciężko ranne

Białogród, 31 lipca

Władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane wiadomością o tajemniczym zamachu, jaki dokonany został na stacji granicznej Topielica. **Ofiarą zamachu padł naczelnik stacji Topielica oraz pewien urzędnik.**

Szczegóły zamachu przedstawiają się następująco. Wczoraj rano przybył na stację Topielnica z Węgier pociąg pasażerski. Jeden z pasażerów pociągu oddał naczelnikowi stacji jakąś paczkę, oświadczając, że jakiś mężczyzna **prosił go po stronie węgierskiej o wręczenie tej paczki naczelnikowi stacji.**

Naczelnik wziął paczkę i oddał ją urzędnikowi, polecając ją otworzyć. Gdy urzędnik ów zajęty był otwieraniem paczki, **nastąpił nagle wybuch.**

Wskutek eksplozji naczelnik stacji oraz jeden urzędnik zostali zabici na miejscu, a dwuch innych urzędników odniosło ciężkie rany. Jak się okazało, nadesłana paczka zawierała maszynę piekielną.

Zawiadomione o tajemniczej zbrodni władze wszczęły energiczne dochodzenie. Do tej pory tło zamachu nie jest ustalone.

Awantury komunistyczne w Warszawie

Najście komunistów na lokal P. P. S.

Warszawa, 31 lipca.

W dniu 1 sierpnia urządzają komuniści na całym świecie t. zw. „dzień antywojenny". Również w Polsce mieli zamiar komuniści stołeczni urządzić masowe demonstracje, jednak, władze bezpieczeństwa poczyniły odpowiednie zarządzenia, paraliżując akcję w zarodku.

W dniu wczorajszym doszło w związku z tem do zajścia na ul. Wareckiej Nr. 7, gdzie mieści się lokal PPS CKW. W czasie obrad socjalistów, do lokalu PPS wpadła grupa komunistów z posłem Rosenbergiem na czele, wszczynając głośną awanturę i wywołując zaciętą bójkę. Awanturników usunięto siłą z sali i wyparto na ulicę.

Pokonani komuniści zarządzili bezładny odwrót w kierunku Placu Napoleona, gdzie z wielkim krzykiem **próbowali zorganizować wiec.**

W czynności tej przeszkodziła im przybyła na miejsce piesza i konna rezerwa policji, rozpraszając krzykaczy.

Czterech wywrotowców aresztowano.

Nowy lot Mollisonów

Jeszcze jedna próba pobicia światowego rekordu długości lotu

Londyn, 31 lipca.

Lotnicza para małżeńska Mollison, której pierwsza próba ustanowienia nowego światowego rekordu długości lotu nie powiodła się, podejmuje jeszcze w ciągu następnego miesiąca na innym samolocie ponowną próbę.

Nowy samolot został oddany do dyspozycji Mollisonom przez lorda Wakefielda.

Mollisonowie powrócą do Londynu, skąd wystartują do ponownego lotu nad Atlantykiem do Nowego Jorku, **aby stąd podjąć lot długodystansowy Nowy Jork-Bagdad.**

Trzej adwokaci paryscy

domagają się, by im pozwolono wystąpić w procesie o podpalenie Reichstagu

Paryż, 31 lipca

Wielkie wrażenie wywołało tu wystąpienie trzech znanych adwokatów paryskich.

Obrońcy sądowi Campinchi, Torres i Moro - Giafferi zwrócili się mianowicie do rządu niemieckiego z prośbą o udzielenie im zezwolenia na przeprowadzenie obrony komunisty bułgarskiego Dymitrowa.

Jak wiadomo Dymitrow jest jednym z oskarżonych o podpalenie Reichstagu. Adwokaci paryscy poparli swe żądanie obowiązującemi w Niemczech przepisami prawnemi, **przyczem dali do zrozumienia, że w razie odmownej odpowiedzi, stanie się jasnem, iż cały proces przeciwko rzekomym podpalaczom Reichstagu będzie jedynie komedją.**

Pszenica w Ameryce nie dopisała

Od 40 lat nie notowano tak małych zbiorów

Londyn, 31 lipca.

(Pat). — Amerykańska statystyka oficjalna stwierdza, że urodzaj pszenicy w tym roku jest o wiele gorszy, niż w latach poprzednich.

W ub. roku zbiór pszenicy wynosił **726 miljonów buszli, zaś w r. b. wyniesie 496 miljonów buszli. Jest to najniższy stan zbiorów pszenicy od r. 1893.**

Poraz pierwszy od kilkudziesięciu lat powstaje możliwość, że zbiory pszenicy będą niższe od konsumcji wewnętrznej i, że użyte będą 300 miljonów buszli, tworzące zapasy zbożowe, na potrzeby krajowe.

Ten stan zbiorów pszenicy w Ameryce ułatwia oczywiście powszechne rozwiązanie **zagadnienia produkcji, zbytu i cen pszenicy.**

Wszechświatowy kongres esperantystów

Berlin, 31 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W niedzielę otwarty został w Kolonji 25-ty światowy kongres esperantystów, w którym bierze udział około 1000 delegatów z 32 krajów.

Powstanie na granicy afganistańskiej

tłumione jest przez anglików

Londyn, 31 lipca.

Administracja brytyjska w Indjach przygotowała szeroko zakrojoną akcję powietrzną przeciwko plemieniu mohmandów, w północno - zachodnich Indjach.

Oddziały wojsk lotniczych odleciały już z operacyjnej bazy powietrznej w Iraku do Peszawaru. W dniu jutrzejszym samoloty bombowe odlecą nad terytorjum objęte powstaniem.

Miejscowości Kotkai i Khan są pośpiesznie ewakuowane przez tubylców.

Według otrzymanych wiadomości — powstanie na pograniczu Indyj i Afganistanu jest inspirowane przez Amanullaha, który jest zagorzałym wrogiem obecnego emira, Nadir Khana.

O ile wiadomości te są prawdziwe, to uważaćby można, iż powstanie w omawianej części Indyj jest jednym więcej dowodem antagonizmów między Anglją a Sowietami, albowiem anglicy popierają emira Nadir Khana, zaś Amanullah cieszy się poparciem Sowietów.

Katastrofa samolotu pasażerskiego.

Bukareszt, 31 lipca.

(PAT) Samolot towarzystwa „Cidna" zdążając z Paryża przez Białogród do Bukaresztu w czasie lądowania opadł na bagna i skapotował. Jeden z pasażerów został ranny. Samolot został strzaskany.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 6—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Echa zabójstwa akademika krakowskiego

Pragnąca jest umysłowo-chora. — Kiedy Olejniczak stanie przed sądem?

Jak już donosiliśmy, śledztwo w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie Stanisława Lechowicza, studenta filozofji U. J. toczy się nadal. Śledztwo prowadzi sędzia dr. Restorff.

Jak również donosiliśmy, sprawca zbrodni, student U. J., Bolesław Olejniczak, i rzekomo naoczny świadek zbrodni, Janina Pragnąca, zostali poddani badaniu lekarskiemu, celem ustalenia ich stanu umysłowego. Badania te prowadził lekarz docent dr. Jankowski.

Jak się dowiadujemy, badania Pragnącej zostały już ukończone. Wykazały one, że **Pragnąca cierpi na chorobę umysłową.** Badanie stanu umysłowego Olejniczaka trwa nadal i potrwa jeszcze około 6 tygodni.

Dotychczas obserwacje te wykazały jednak, że Olejniczak nie jest psychicznie chory. Tak więc w zbrodni tej, w której Pragnąca miała być klasycznym świadkiem, **zeznania jej stracą** wszelką wartość. Oczywiście wynik badań lekarskich nie jest dla władz niespodzianką, albowiem już w czasie dochodzenia brano pod uwagę jej stan umysłowy.

Rozprawy Olejniczaka należy oczekiwać prawdopodobnie w czasie październikowej sesji sądu przysięgłych.

Olejniczak oskarżony będzie o zabójstwo z premedytacją.

Tajemnicza zbrodnia w Krakowie

Nazwiska rannego nie ustalono

Patrolujący w Rynku Głównym posterunkowy policji ujrzał około godziny 1-ej w nocy leżącego na ziemi w kałuży krwi u wylotu ul. Szewckiej jakiegoś mężczyznę w wieku około 30 lat.

Policjant wezwał pogotowie, którego lekarz stwierdził złamanie podstawy czaszki, pokaleczenia twarzy, głowy i krwotok z ust. Rannego odwieziono do szpitala.

Nazwiska jego z powodu braku dokumentów nie ustalono.

Rozpaczliwy czyn kupca krakowskiego

Desperata zdołano uratować

Przy ul. Jabłonowskich 22 mieszka 66-letni kupiec Szyja Gliksman. W swoim czasie wiodło mu się dobrze, ostatni jednak z powodu kryzysu stracił wszelkie środki utrzymania. Gliksman wpadł w rozstrój nerwowy i wczoraj usiłował odebrać sobie życie. Odkręcił on kurek maszynki gazowej i chciał się otruć.

Na szczęście domownicy w porę spostrzegli samobójcze zamiary starca i wezwali pogotowie. Denata odwieziono do szpitala.

Samosąd nad złodziejem

grasującym na Błoniach w Krakowie

W niedzielę po południu koło karuzeli na Błoniach miejskich w Krakowie zdarzył się wypadek samosądu nad złodziejem. Przy karuzeli stała grupa żołnierzy, obok których wałęsał się 34-letni Abraham Goldner (św. Katarzyny 1).

W pewnej chwili wyciągnął on Amelanczukowi, strzelcowi 3-go pułku podhalańskiego portfel i usiłował zbiec. Gdy Amelanczuk chciał odebrać swoje rzeczy, **Goldner zagroził mu nożem.**

Wówczas towarzysze Amelanczuka **rzucili się na złodzieja i pobili go tak dotkliwie, że musiano dan wezwać pogotowie.**

Rannego odwieziono do szpitala.

Krwawa zabawa weselna

Jeden z parobków ciężko ranny

W dniu 30 sierpnia ub. roku odbywała się w Trzebini, pow. myślenickiego zabawa weselna, na której obecni byli dwaj parobczakowie: Antoni Skrzeczka i Władysław Niedźwiedź.

W pewnej chwili powstała między nimi sprzeczka, w czasie której Skrzeczka uderzył przeciwnika młotkiem w głowę, tak, że ten odniósł ciężkich ran i został częściowo kaleką.

Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym, **który skazał go na 8 miesięcy więzienia.** Połowę kary na podstawie amnestji darowano mu. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. o. Stuhr, wotowali sędziowie oSlecki i Restorff. Oskarżał prok. dr. Grabczyński, bronił adw. dr. Gutfreund.

Ważne dla rodziców!!

Ponieważ za rok t. j. w roku szkolnym 1934/5 nie będzie już otwarta 4-ta klasa gimnazjalna, zaleca się rodzicom, ażeby zaraz wpisywali swe dzieci, które ukończyły 6-ty oddział szkoły powszechnej **DO 1-ej KLASY GIMN. Z ŁACINĄ WEDŁUG NOWEGO USTROJU (dawna trzecia klasa gimn.)** Wpisy do tej klasy i wyższych (do 6-ej włącznie) przyjmuje: Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Kołłątaja, Kraków, Czapskich 5. (Chwilowo z powodu remontu Studencka 14 I p. telef. 148-08). Opłaty b. niskie.

Więzienie za napad

Sąd okręgowy w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę Władysława Kuligowskiego i Tadeusza Matygi, oskarżonych o to, że w dniu 6 marca r. b. w Gorzowie, pow. krakowskiego, napadli na Mateusza Kałę i pobili go tępem narzędziem po głowie, tak, że doznał on złamania czaszki i stracił słuch w lewem uchu.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, jednak trybunał skazał Kuligowskiego na 8 miesięcy, a Matygę na miesiący więzienia, z zawieszeniem na trzy lata.

Krwawy spór narzeczonych

Między narzeczonymi Stanisławem Babralem zam. przy ul. Krupniczej 19 a 26-letnią służącą Dorotą Żórawską (Dietlowska 25) doszło na tle osobistym do gwałtownej sprzeczki).

Babral pobił swą narzeczoną tak silnie, że musiała się ona udać na stację pogotowia, gdzie ją opatrzono.

Pobity przez dozorcę

Na stację pogotowia ratunkowego zgłosiła się 39-letnia wdowa Katarzyna Główkowa, oświadczając, że została pobita przez dozorcę domu przy ul. Librowszczyzna 4. Główkową opatrzył lekarz a dozorcą, Janem Knapikiem, zainteresowała się policja.

Radjoprogram

KRAKÓW.

9.25 — 11.57 Transmisje z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. 12.50 Płyty. 12.25 Przegląd Prasy. 12.35 Płyty 12.55 Dz. połudn. z Warszawy. 13.00 Płyty gramofonowe. 15.25 Kom. gospod. z Warszawy. 16.00 Koncert popul. 17.00 — 19.20 Transmisje z Warszawy. 19.20 „Stary Kraków" gawęda w oprac. dr. J. Dobrzyckiego. 19.35 Rozmaitości. 19.40 „Na widnokręgu" z Warszawy. 19.55 Program na dzień następny. 20.00 — 22.00 Transmisje z Warszawy. 22.00 Recital fortepianowy S. Marmora. 22.30 Transmisje z Warszawy. 22.40 — 23.00 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 Hejnał z Wieży Marj.

Zapisy na Wydział Rolniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego

Podania o przyjęcie na I rok Wydziału Rolniczego U. J należy składać w kancelarji Dziekanatu (Aleja Mickiewicza 21) **do dnia 25-go września br.** Do podana dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości itp. dowody oraz potwierdzenie uiszczenia opłaty manipulacyjnej w kwocie 10 zł. w Kwesturze U. J.

Do wpisu należy zgłosić się osobiście przed 7-ym października i przedłożyć potwierdzenie badania, uskutecznionego przez Komisję lekarska. **Wykłady rozpoczynają się w dn. 9 października.** Szczegółowe wskazówki dla wpisujących się, umieszczone są w spisie wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ZAPISY.

Redukcja dni pracy

Szereg zakładów przemysłowych w okręgu krakowskim zmniejszył ostatnio ilość dni pracy. Zakłady górniczo-hutnicze spółki akcyjnej **w Węgierskiej Górce,** w powiecie żywieckim, zatrudniające 140 robotników, przeszły z dotych czasowych 6 dni na 4 dni pracy w tygodniu.

Kopalnia **„Zbyszek"** w Trzebini zmniejszyła liczbę dni pracy z 5 na 4 dni w tygodniu, a kopalnia **„Janina"** w **Libiążu** koło Chrzanowa czynną jest tylko 3 dni w tygodniu, zamiast dotychczasowych 4-ch.

Nowe ceny pieczywa w Krakowie

Z powodu zniżki cen żyta i mąki żytniej oraz mąki pszennej magistrat m. Krakowa w porozumieniu z cechem piekarzy ustalił następujące ceny maksymalne pieczywa obowiązujące od dnia 1 sierpnia 1 kg. chleba jasnego żytniego wypiekanego z mąki 65 proc. — 38 gr., 1 kg. chleba ciemnego t. zw. morawskiego 30 gr., bułka wodna o wadze 7 dk. — 5 gr.

Okradł niewiastę, która powierzyła jego opiece mieszkanie

Ofiara zbytniej wiary w ludzi padła Franciszka Rumplerowa zam. przy ul. Lubomirskich 7. Wyjechała ona na wakacje i pozostawiła mieszkanie pod opieką Henryka Szreibera, który zobowiązał się jej mieszkania pilnować. Tymczasem skradł on sam pościel wartości 400 zł. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Likwidacja urzędów katastralnych

Jak już donieśliśmy, z dniem 1 sierpnia br. ulegają likwidacji, istniejące dotychczas, urzędy katastralne, które obecnie włączono do urzędów skarbowych.

W Krakowie skasowano dwa urzędy katastralne, z których pierwszy prowadził kataster z miasta i stukilkudziesięciu gmin, a drugi — w **Liszkach** dla reszty gmin powiatu krakowskiego.

Reemigrantowi skradziono prezenty

Do Polski przybył z New Yorku Roman Wachter i przywiózł ze sobą wiele cennych podarunków dla najbliższej rodziny. Na dworcu kolejowym w Rzeszowie spotkało go jednak nieszczęście, albowiem walizka z podarunkami wartości około 2.000 zł. została skradziona. Policja nadaremnie czyni poszukiwania za złodziejami.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA — „Żona na jedna noc"
APOLLO — „Podniebni rycerze"
ATLANTIC — „Bandaa Bubula"
DOM ŻOŁNIERZA — „Córy Ewy" i „Ich troje" (dramat małżeński).
BAGATELA — „Przygoda miłosna"
PROMIEŃ — „Przecz z miłością" i „Ja sie boję utyć"
SŁOŃCE — „Jej chłopczyk"
SZTUKA — „Kohn i Kelly"
ŚWIT — „Rapsodja rumuńska" i „Zapaśnik z przypadku"
UCIECHA — „Wyrok morza"

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotym Słoniem" — ul. Grodzka 22. „Apteka pod Jagiellą" — Plac Matejki 3 Apteka Nowowiejska (przy Parku Krakowskim) ul. Wybickiego, „Apteka pod Trzema Gwiazdami" — ul. Rakowicka 12. Apteka Sternbacha — ul. Dietla 36.

W Podgórzu —, „Apteka pod Koroną" — Rynek 9.

Kto zamordował wiceburmistrza Puszkowa

Policja dokonała dalszych aresztowań. — Kupiec z Pruszkowa najważniejszym świadkiem. — Czy Turobiński wynajął morderców?

Warszawa, 31 lipca.

Dochodzenie w sprawie zabójstwa wiceburmistrza Pruszkowa, ś. p. Stanisława Berenta, prowadzone jest w dalszym ciągu z wielką energją.

Mimo aresztowania podejrzanego o dokonanie zamachu Sławomira Turobińskiego władze prowadzą śledztwo jeszcze i w innych kierunkach. **Obecnie policja aresztowała znów trzy osoby podejrzane o współudział w zabójstwie.**

Z polecenia sędziego śledczego Żochowskiego, aresztowani zostali: Kazimierz Kurzela, Stanisław Deresiewicz i Józef Brodecki. W czasie rewizji znaleziono w ich mieszkaniach broń, a rewolwer **Bodeckiego nosił jeszcze świeże ślady czyszczenia.** Prawdopodobnie w miejscu tem broń była pokrwawiona.

Wszyscy ci aresztowani oskarżeni są o to, że z polecenia Turobińskiego dokonali zamachu na ś. p. Berenta. Aresztowani nie przyznają się do winy, a władze obecnie sprawdzają podane przez nich alibi.

Turobiński przebywa nadal w więzieniu śledczem w Warszawie przy ulicy Dzielnej. Przeciwko nim toczy się dochodzenie o zorganizowanie zbrojnego napadu, **który zakończył sie śmiercią wiceburmistrza.**

Jednym z głównych świadków oskarżenia będzie kupiec z Pruszkowa, Grunwald. Krytycznego dnia szedł on w odległości kilkunastu kroków za Berentem i był świadkiem całego napadu. W pewnym momencie **ujrzał on trzech osobników wybiegających z za węgła domu.** Otoczyli oni wiceburmistrza i poczęli mu zadawać ciosy. W pewnej chwili ujrzał Grunwald, jak dwuch walczących upadło na ziemię. Po chwili jeden z nich zerwał i strzelił do leżącego. Strzelającym był wysoki blondyn w jasnym garniturze, który następnie, widząc Grunwalda, rzekł do niego:

— Niech pan tam nie idzie, jakieś łobuzy się postrzelały.

W czasie konfrontacji, poznał Grunwald w jednym z aresztowanych owego mężczyznę.

W sprawie tej przesłuchano również matkę Turobińskiego, Eugenję, która oświadczyła, że nie wierzy, iż syn jej mógł zorganizować napad na Berenta.— Wiedziała, że syn jej utrzymywał stosunki z Berentową i że mieli się wkrótce pobrać. Również była żona Berenta, Pelagja, nie wierzy, by obecny jej narzeczony miał zorganizować napad na wiceburmistrza. Żyła ona z mężem w separacji, przyczem dzieci znajdowały się na jej utrzymaniu. Stosunki między nią, a jej byłym mężem, ułożyły się zupełnie pomyślnie, to też Turobiński nie miał żadnego powodu, by dokonać na niego zamachu.

W świetle dochodzeń policyjnych, zdaje się jednak nie ulegać najmniejszej wątpliwości, **że Turobiński nasłał Bodeckiego, Kurzelę i Deresiewicza na ś. p. Berenta.** W celu pozyskania ich sobie, dał nawet Bodeckiemu i Deresiewiczowi posadę. Prawdopodobnie chcieli oni tylko pobić Berenta, jednak napad ów zakończył się śmiercą. Bodecki jest ranny w rękę i tłumaczy to upadkiem z roweru; zdaje się jednak, **że ranę tę otrzymał w czasie szamotania się z napadniętym.** Prawdopodobnie też Bodecki był sprawcą mordu na osobie ś. p. Berenta.

Zuchwały napad na handlowca

Czyżby zemsta konkurenta?

Warszawa, 31 lipca.

Policja warszawska otrzymała meldunek o śmiałym napadzie, dokonanym w Miedzyszynie na handlowcu, Maurycym Fajersztajnie.

Gdy Fajersztajn znajdował się niedaleko swej willi, zaczepił go jakiś mężczyzna i zwabił do lasu. W pewnej chwili tajemniczy nieznajomy gwizdnął nagle i na sygnał ten z mroku, **wyłoniło się kilku drabów z potężnemi palkami w garści.**

P. Fajersztajn ugodzony kilku ciosami lasek i kamieni w głowę, runął na ziemię bez przytomności.

Ocknąwszy się późną nocą, handlowiec dowlókł się z trudem do willi, gdzie przy świetle przeszukawszy kieszenie, stwierdził brak portfelu, **zawierającego 2.800 zł. i szereg pokwitowań handlowych.** O zajściu zawiadomił oczywiście policję, dodając z wielką pewnością, iż wśród sprawców napadu rozpoznał dyry gującego nimi, znajomego swego Feldstajna.

P. Fejersztajn wyraził przypuszczenie iż zamach dokonany na niego był dziełem zemsty ze strony Feldsztajna, który w ten sposób odpłacić się chciał za zadawnione rachunki finansowe, w wyniku których p. Fejersztajn wziął od niego za długi willę, **obecnie posiadaną w Miedzyszynie.** — Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Bestjalska zemsta szewca

Administrator domu ciężko ranny

Warszawa, 31 lipca.

Wczoraj, na przechodzącego ul. Pańską 56-letniego Walerjana Ciszewskiego dokonano dzikiego napadu.

Jakiś napastnik zadał mu cios kawałkiem żelaza w głowę, a gdy Ciszewski padł nieprzytomny, **oblał go jeszcze kwasem siarczanym. Ciszewskiego poparzonego** opatrzyło pogotowie. Ciszewski, który jest administratorem domu, zeznał ż napadu dokonał nań Michał Gerszkorn szewc, zam. przy ul. Pańskiej 13a.

Jak ustaliło dochodzenie, napadu dokonał właśnie on, przy pomocy żony, która mu jeszcze usiłowała wyrobić alibi.

Ustalono, iż Gerszkorn po dokonaniu zbrodni, wpadł do sklepu frontowego Efroima Goldberga (Pańska 9), u którego w swoim czasie pracował jako chałupnik. Znając dokładnie rozkład sklepu i mieszkania, Gerszkorn przedostał się na frontową klatkę schodową, skąd najspokojniej, niby **o niczem nie wiedząc, wyszedł na ulicę.**

Jednak dozorca domu, Piotr Majczak znalazł na klatce schodowej porzuconą przez Gerszkorna raszplę i będąc świadkiem jego odwrotu, złożył w policji odpowiednie zameldowanie.

W wyniku dochodzenia, małżonkowie Gerszkorn zostaną przekazani do dyspozycji sędziego śledczego.

Nowa manja zakładów w Ameryce

Sycylijczyk wypił 12 litrów piwa w ciągu 16 minut

Londyn, 31 lipca.

W Stanach Zjednoczonych od chwili zniesienia prohibicji, szerzy się coraz bardziej nierozsądna manja zawierania zakładów o wytrzymałość w pochlaniu w **pewnym określonym czasie największej ilości piwa.**

Jedne z takich zakładów odbyły się w stanie New Jersey pomiędzy 6-ma osobnikami. Pięciu z nich ustąpiło z placu boju po wypiciu 7-go litra piwa, przyczem lekarze stwierdzili trzeźwy stan współzawodników, pozostający prawdopodobnie z niską zawartością alkoholu w piwie amerykańskiem.

Zwyciężył pewien sycylijczyk, **który w ciągu 16-tu minut wypił 12-cie litrów piwa bez uszczerbku dla zdrowia.**

84 bandytów zabitych

Krwawe starcia w Mandżurji

Mukden, 31 lipca.

Bandytyzm ciągle jeszcze stanowi jedną z najdotkliwszych plag Mandżurji.

Jak donoszą ze źródeł japońskich, w okolicach Mukdenu przyszło do formalnej bitwy między oddziałem żołnierzy japońskich, a bandą, liczącą kilkuset ludzi

W walce tej zabitych zostało 84 bandytów, zaś 196 dostało się do niewoli japońskiej.

Straty po stronie japończyków wynoszą 10 zabitych i 7 rannych.

Bandyci byli doskonale uzbrojeni, posiadali nawet karabiny maszynowe i lekką artylerję.

Tarnów

NIEUDANY WYSTEP KOMUNISTÓW.

Na terenie Zakładów w **Mościcach** rozrzucili mijscowi komuniści ulotki o treści antypaństwowej i podburzajaccj.

Akcja ta nie powiodła się jednak, albowiem wywrotowców zauważyła fabryczna straż porządkowa, która ujęła ich i oddała w ręce policji wraz z ulotkami.

SKAZANIE WYRAFINOWANYCH OSZUSTÓW

W swoim czasie donosiliśmy na łamach „Expressu" o aresztowaniu w Tarnowie sprytnej szajki wydrwigroszów w osobach: Wincentego Poplatka i Piotra Dyny z Podgórza, którzy przedsteawiając się: jden za żyda, wyrzuconego z Niemiec, a drugi za uciekinicra z Rumunji — w dowcipny sposób nabierali łatwowiernych an kupno tombakowej biżuterji, mówiąc, że to „złoto".

Oszuści wyłudzili od kilku osób około 500 zł. Wreszcie powinęła im się noga i aresztowano ich.

Onegdaj odpowiadali oni za swe czyny przed sędzią grodzkim, Rudnickim w Tarnowie. Sąd po udowodnieniu im winy, skazał ich **po sześć miesięcy więzienia.** Oskarżonych bronił adw. dr. Monderer.

UJECIA NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA.

Policja tarnowska aresztowała niebezpiecznego włamywacza i nałogowego złodzieja, **Gustawa Lisika,** który w ostatnich dniach dokonał włamania do składu obuwia Laufera przy ul. Żydowskiej, skąd skradł kilkanaście par bucików.

Lisik ma ponadto na sumieniu inne kradzieże oraz włamanie do mieszkania p. Kowalskiej przy ul. Prez. Narutowicza, która ograbił z garderoby. Włamywacza osadzono w więzieniu.

Proces o zajścia w pow. żywieckim

już dobiega końca. — Sprzeciw obrońców odrzucony. — Co zeznają dalsi świadkowie

Wadowice, 31 lipca.

Proces wadowicki o zajścia antyżydowskie w powiecie żywieckim zbliża się ku końcowi.

Wczoraj odczytywano w dalszym ciągu akta, między innemi zakwestjonowane ulotki antyżydowskie, które były dołączone do rozkazów, kierowanych do placówek hallerowskich. Ulotki te wzywały do walki z kupiectwem żydowskiem, szczególnie na Kresach oraz do ogólnego bojkotu ekonomicznego żydów.

Po odczytaniu treści ulotki, przystąpiono do przesłuchania dopuszczonych dodatkowo świadków. Pierwszy zeznawał Karol Kurowski, który oświadczył, że na dwa tygodnie przed zajściami w Milówku był na zebraniu u Jana Kurowskiego. Mówiono tam o Pomorzu, Hitlerze i agresywności Niemiec, **ale nikt nie wzywał do zajść antyżydowskich.** Podobne zeznania składa Józef Kurowski. Świadek Jan Porebski i Franciszek Calik zeznają, jak widzieli, iż policjant wynosił z domu oskarżonego Leona Kurowskiego głowę cukru, owiniętą w płótno. Wreszcie zeznawał Władysław Śledziński.

Przed dniem 14 marca nie słyszał on nic o zajściach. Dopiero w dniu zajścia usłyszał z ulicy krzyki. Gdy wybiegł przed dom, ujrzał tłum, wybijający szyby w sklepach. W jednej z grup rozpoznał Tyca i Ludwika Kocierza.

Przewodniczący oświadcza, **że widział innego Kocierza, a nie oskarżonego.**

Na tem zakończono przesłuchanie świadków, poczem sąd przystąpił do odczytania zeznań kilkudziesięciu świadków.

Do żądania posła adw. Liwo, który przed dwoma dniami sprzeciwił się odczytywaniu tych aktów, przyłączyli się obecnie adw. Grędyszyński i Pozowski, **jednak trybunał odrzucił ich protest.**

Na tem rozprawę odroczono. Popołudnie minęło na odczytywaniu zeznań świadków, przeważnie **kupców żydowskich.**

Ujęcie wyrodnego syna

Kraków, 31 lipca.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że 17-letni Edward Hasner zam. przy ulicy Mazowieckiej, okradł własnego ojca, zabierając mu garderobę i gotówkę wartości kilkuset złotych. Na podstawie złożonego meldunku, rozesłano za Hasnerem listy gończe i ujęto go w Zakopanem.

Hasnera odstawiono do Krakowa.

Wakacje w Bibljotece Jagiellońskiej

Kraków, 31 lipca.

Z dniem 31 lipca br. zamknięta została Bibljoteka Jagiellońska na okres do dnia 27 sierpnia.

Wyjątkowo może kierownik Bibljoteki udzielić zezwolenia na korzystanie ze zbiorów bibljotecznych pracownikom przyjednym oraz miejscowym, o ile będzie to konieczne z ważnych powodów

Od 20 do 27 sierpnia Bibljoteka będzie bezwzględnie dla wszystkich zamknięta z powodu czyszczenia. W dniu 28 sierpnia nastąpi otwarcie Bibljoteki, z której korzystać będzie można w godzinach od 9—13 i od 16—20 z wyjątkiem niedziel, świąt i czwartków przed południem.



Nieszczęśliwy wypadek na boisku

Kraków, 31 lipca.

Na boisku instytutu wychowania fizycznego przy ul. Zwierzynieckiej miał wczoraj miejsce nieszczęśliwy wypadek. Podczas gry w siatkówkę potknął się instruktor 29-letni magister Wojciech Florkiewicz i przewrócił, doznając skomplikowanego złamania prawego przedramienia.

Minjatury

To i owo

Nazajutrz po wcieleniu do pułku nowych rekrutów, dowódca pułku każe zebrać wszystkich na dziedzińcu koszarowym i wygłasza do nich przemówienie:

— Pamiętajcie, że wszyscy jesteśmy tu dla jednego celu. Stanowimy jedną wielką rodzinę. Nie zapominajcie, że jestem waszym ojcem.

Poczem, zwracając się do stojącego w pierwszym szeregu rekruta, pułkownik pyta:

— Zrozumiałeś, co mówiłem?

— Zrozumiałem, tatusiu.

***

Niedzielny pociąg wycieczkowy był mocno obsadzony. W ostatniej chwili wpadł jakiś młodzieniec, uchyla drzwi od jednego przedziału, drugiego i widząc szalone przepełnienie, pyta dowcipnie:

— Hallo! Czy arka Noego jest już w komplecie?

— Owszem, — brzmi odpowiedź. — Brak tylko osła... Chodź pan czemprędzej.

***

Bolek wyjechał z rodzicami po raz pierwszy nad morze. Rano idzie z ojcem na plażę. Ojciec bierze go z sobą do wody i chcąc go przyzwyczaić do nurkowania, kilkakrotnie zanurza go głęboko. W pewnej chwili Bolek krzyczy:

— Tatusiu, ja chcę już wyjść, już mi się nie chce pić więcej...

***

Po operacji. Chory, miast jęczeć, zaczyna chichotać.

— Czego się pan śmiejesz? — pyta lekarz. — Czy dlatego, że przed chwilą otworzyłem panu jamę brzuszną?

— Nie, panie doktorze. Tylko, że mi podczas operacji wpadł do brzucha włosek z pańskiej brody i strasznie mnie łaskocze.

***

— Cóż to znowu? Przecież wczoraj był pan bez obu rąk, a dziś ma pan ręce, a nóg niema?

— Niestety, proszę łaski pana dobrodzieja, — odpowiada żebrak. — Jak się tak stoi na po wietrzu, na niepogodzie, to ledwo się człowiek z jednej choroby wyleczy, a już wpada w drugą...

***

W cukierni do stolika podchodzi kelner i pyta, co ma podać, kawę czy herbatę. Pan Mayer, który siedzi z żoną, odpowiada:

— Kawa? Absolutnie wykluczone. Jak moja żona pije czarną kawę, to ja całą noc nie mogę zmrużyć oka.

Propagujmy kolonje letnie

Są one wspaniałą szkołą wychowania obywatelskiego

Kolonje letnie, organizowane obecnie każdego roku przez szkoły, samorządy, kasy chorych, organizacje wychowawcze — spełniają wielką rolę. W samem swem założeniu życie kolonijne, — przez stałe, całodzienne współżycie młodzieży, stać się musi czynnikiem wychowawczym. Następuje tu bezpośrednio zetknięcie się młodzieży z różnych środowisk społecznych. Młodzież pozbawiona bezpośredniej opieki rodzicielskiej siłą faktu musi się stawać bardziej samodzielną.

Najcięższe są pierwsze dni pobytu na kolonji. Dzieci naogół, szczególniej dziewczęta, tęsknią za domem rodzinnym, czują się obco w nowem otoczeniu. Ale to już po kilku dniach mija. — Dzieci zaczynają odczuwać dobroczynny wpływ pobytu na świeżem powietrzu wśród rówieśników, spędzając czas na zabawach, grach, gimnastyce, leżakowaniu na słońcu.

Bardzo ważną rzeczą jest kwestja wdrażania młodzieży do utrzymywania porządku w salach sypialnych czy jadalnych. Ten czynnik wychowawczy odgrywa bardzo duża rolę w życiu młodzieży. Młodzież uczy też zachowywać się przy stole, na wycieczkach, organizowanych w czasie trwania kolonji, poznaje przyrodę i uczy się rozpoznawać piękno, które ją otacza.

Życie obozowe na kolonjach ma kolosalne znaczenie dla wychowania obywatelskiego młodzieży. Tam bowiem poznaje się stopniowo szczeble całokształtu wychowania obywatela, wychowania, którego celem jest podnoszenie kulturalne, duchowe i fizyczne szerokich mas.

A gdy po miesiącu czy też dłuższym okresie pobytu na kolonjach letnich młodzież wraca do domu opalona, czerstwa zdrowa, wnosi do niego coś, co nabyła w czasie przebywania wśród towarzyszy i pod czujnem okiem opiekuna i wychowawcy, i siłą rzeczy wywiera pewie wpływ na otoczenie.

Z tych względów kolonje letnie powinny cieszyć się wielkiem poparciem społeczeństwa. Należy dbać o to, by z roku na rok ilość ich stale wzrastała.

St.

W świetle kinkietów

Clive Brosk ma zaszczyt przedstawić się

Niezwykle ciekawy i nieomal fantastyczny jest życiorys Clive Brooka.

Clive urodził się w Anglji. Matka jego była znaną śpiewaczką operową. — Kształcił się w Dulvoch College, lecz położenie materjalne rodziców pogorszyło się do tego stopnia, że w 15 roku życia chłopiec musiał wystąpić ze szkoły i jął się pracy zarobkowej.

Wybuchła wojna. Clive zaciągnął się do baterji przeciwlotniczej, walczył mężnie na froncie francuskim, szybko awansował i w chwili zawieszenia broni był już majorem.

Po powrocie do kraju zdołał urzeczywistnić dawne marzenia i wstąpił na scenę. Wkrótce potem zainteresowały się nim wytwórnie filmowe i Clive Brook zadebjutował w filmie: „Kobieta kobiecie", jako partner Betty Compson. Nie zwykły talent artysty zwrócił uwagę amerykańskich businessmanów i już po paru miesiącach Clive wyemigrował do Hollywood, gdzie zdobył taki rozgłos, że wytwórnie prześcigowywały się wzajemnie, aby pozyskać dla siebie tę cenną siłę. Słynnego już gwiazdora angażuje Paramount, dla którego Clive Brook nagrywa 25 filmów, śród nich rozgłośny „Szanghaj - Express", poczem tego fenomenalnego artystę porywa wytwórnia FOX.

Pierwszym wielkim filmem, w którym ujrzymy Clive Brooka w sezonie nadchodzącym będzie „KAWALKADA".

***

Zabawny incydent miał miejsce w Hollywoodzie podczas nakręcania wielkiego widowiska filmowego p. t. KAWALKADA.

Siedmioletni Douglas Scott ma odegrać rolę Joego, synka Roberta Marryota (Clive Brook). Podczas filmowania jednej zes cen Douglas pogniótł okropnie kołnierzyk swego „ojczulka". Clive Brook począł strofować malca, zwracając mu uwagę, że należy grać z większym umiarem.

Gdy po chwili Clive Brook rozmawiał zes woją partnerką Dianą Wynyard dolaciał go cienki głosik Douglasa: — Pan Brook gniewa się na mnie, ale wybaczam mu, bo wiem, ze wielcy artyści miewają kaprysy.

„Pozwólcie nam żyć!.."

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy.

Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Tu poznaje Romę Rysińską. Rychło dowiaduje się, że go Roma zdradza.

Halina dostaje skromną posadę. W tym samym czasie zeznaje jako świadek przeciwko hrabiance.

Młoda para bawiła tu zresztą niedługo. Wsiedli do ekspressu, zmierzającego w stronę Wiednia i pojechali dalej.

Pociąg, dudniąc rozpędem kół po szynach, gnał coraz bardziej na zachód. Przerżnęli całe południe Polski i po ośmiu godzinach jazdy wpadli wraz z pociągiem na szerokie pola morawskie.

A teraz kilkugodzinna włóczęga po Wiedniu: cesarski Burg, kilka muzeów gotyk św. Stefana i rokokowa chwała szenbruńskich glorjetek... A potem krótkie spojrzenie w barwny kalejdoskop Prateru i zasiszny zbytek u Sachera, gdzie wyfraczeni kelnerzy z ukłonem podsuwali kartę wykwitnych win i dań...

I znów grzmią koła pociągu, wiozące młodą parę na Południe.

Wjechali w kraj porżnięty górami. Wkoło wszystko było białe i zimowe. Zimny wicher alpejski rozbijał się o szyby wagonu i ginął, rozsiekany walącym naprzód pędem lokomotywy.

W przedziale slipingu — ukołysana jednostajnym rytmem kół i zmęczona różnorodnością krajobrazu ostatnich kilkudziesięciu godzin, — drzemała księżniczka.

— Czy jesteś śpiąca? — spytał ją Zbigniew.

— Bardzo — odpowiedziała, uśmiechając się, bezradnie niby dziecko, Elżbieta.

— Pozwól, że cię rozbiorę: łóżka są już posłane — powiedział Zbigniew — i ręce jego poczęły rozsznurowywać drobne pantofelki żony.

— Zostaw! — broniła się zaczerwieniona Elżbieta.

Zbigniew przysłonił światło lampy, płonącej w górze...

Ramiona jego objęły Elżbietę. Pod palcami czuł jej dziecinne prawie jeszcze kształty — oszałamiał go zapach kalifornijskich maków, jakiemi przesiąknięte były koronki jej bielizny.

— Daj spokój... Jestem trochę zmę- 131) czona!... — broniła się, drżąc, kobieta.

Lecz usta Zbigniewa szukały już gorączkowo jej ust... Spłynęli w jedno w szaleństwie niekończącego się pocałunku...

A pociąg gnał coraz dalej i dalej, w noc, mijając groźne lodowce i zaśnieżone wierzchołki.

***

Kiedy nad ranem Elżbieta otwarła oczy i spojrzała przez okno, okrzyk zdumienia i radości wyrwał się z jej piersi.

Przetarła oczy: zdawało się jej, że śni.

Jakto, przecież niedawno jeszcze jechali zaśnieżonemi polami i górami, po których goniły się zimowe wichry — a oto teraz pociąg mknie zieloną równiną, rozzłoconą blaskami słońca.

Drzewa stały w przepychu soczystych liści — po pustych jeszcze winnicach snuli się ludzie, pochyleni nad pracą. Tu i tam błyszczały pługi, krając brunatną ziemię...

Oczarowana tym obrazem wiosny Elżbieta potrząsnęła za ramię śpiącego Zbigniewa.

— Wstawaj! — zawołała — przyjechaliśmy do wiosny, do Włoch!

Tak też było w istocie... Nocą przecięli Alpy, północne brzeżki Lombardji i znaleźli się oto na żyznej i słonecznej nizinie weneckiej.

Wkrótce potem znalazła się młoda para w Wenecji.

Tak się złożyło, że Elżbieta, aczkolwiek czas dłuższy mieszkała w Rzymie i zwiedziła dawniej środkowe i południowe Włochy, nigdy przedtem nie miała sposobność podziwiania tego pięknego miasta.

W roztrzepotaniu skrzydeł gołębi, fruwających nad Placem św. Marka, admiracji koronkowych pałaców Dożów i patrycjatu, w pluskach wioseł gondoljera, wiozącego ich uśpionemi kanałami, przeszło im kilka dni niewymownego szczęścia.

Za dnia włóczyli się po różnych „mostach westchnień", kościołach i pałacach, opowiadających o dawnej chwale starego miasta, drzemiącego pod pieczą odwiecznych lwów św. Marka.

Wieczorami kazali się wozić gondolą w stronę płonącego światłami Lido, słuchając melodyjnych pieśni gondoljerów i rytmu własnego serca.

A w nocy, gdy znaleźli się razem w swoich apartamentach hotelowych, jeszcze mocniej biło serce małej księżniczki, gdy biernie poddawała się najsłodszym pieszczotom swego młodego męża.

Tu w Wenecji spędzili swój miodowy tydzień — a potem pognali dalej.

Minęli Rzym, Kampanję, Apulję — i zatrzymali się dopiero na Sycylji.

Szczęście ich kwitło razem z kwiatami pomarańczy i różową mimozą. — I było błękitnie: na morzu, na niebie i w ich sercach.

— Chcesz, a pojedziemy do Paryża — zaproponował Elżbiecie [illegible] po miesiącu najsłodszych w[illegible]ów.

— Dobrze, pojadę dokądko[illegible] zechcesz! — posłusznie odrzekła [illegible]żniczka, podnosząc na niego swo[illegible] [illegible]cinne oczy.

(Dalszy ciąg [illegible]

CYRKÓWKA

121) SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą“ syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida“ fotografję Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero“. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografję Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli“. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli“. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux“ spostrzega na korytarzu człowieka w masce Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpja“. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja“. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja“. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolję perłową o miljonowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Ukryty w gabinecie przemysłowca Mister Iks gotuje się do akcji. Nagle słyszy, że do domu Waldena ktoś się zakradł.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa“.

Ela i jej partner nagrywają scenę pocałunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Elę ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonywa się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpji“, jest na usługach Rennera.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon. Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posła angielskiego. — Miss Alicja chwyta go na gorącym uczynku.

Stęga uprzedza Elę o zamachu na nią, jaki planuje Szybska.

Wreszcie przyszedł list. Kto to jest ów Stęga?... Słyszały coś nie coś o malarzu, z którym Ela była zaręczona jeszcze w Warszawie. Czy się nazywał Stęga? Czy jest teraz w Wiedniu?... Jak kolwiek bądź list był bardzo podejrzany. List wyraźnie uprzedzał Elę o ich zamiarach. Znów szybko porozumiały się z Szybską. Nie miały ani chwili do stracenia.

Otworzył list bardzo delikatnie: nad parą. Udało się. Tylko się klej nie co roz puścił i słabiej trzymał. Zresztą Ela napewno nie zauważy, że ktoś już otworzył kopertę... I Ela istotnie nie zauważyła, że koperta otworzyła się sama za lekkim tylko podważeniem trójkątnego wycięcia.

***

Zdaleka już uśmiecha się ku Stędze piękna twarzyczka Eli. Jej słodkie, trochę jakby smutkiem przycienione oczy spoglądają ku niemu z miłością. Stęga wstaje, biegnie ku niej. Przypada ustami do jej białej dłoni.

— Jesteś, jesteś najdroższa. Dziękuję ci. I przepraszam cię najmocniej za wszystko. Czy mi możesz wybaczyć? Czy potrafisz zapomnieć o wszystkiem?.

Smutne oczy Eli stają się wesołe i pogodne.

— Nie mów o niczem. Nie wspominaj tych chwil, kóre już dawno minęły! Wszystko będzie dobrze.

Siadają naprzeciwko siebie.

Jeszcze nie mogą mówić. Patrzą tylko na siebie.

Ich oczy prowadzą ze sobą rozmowę w której zamiast słów, są spojrzenia. — Mówią do siebie tym językiem spojrzeń, że ich miłość nie zgasła, że zawsze jedno drugie kochało i że teraz nic ich już nie rozdzieli.

— Śliczna, kochana, — szepcze wreszcie Stęga i całuje jej pachnącą, wypieszczoną dłoń.

Dopiero po kilkunastu minutach milczenia, w którem sobie wszystko powiedzieli — Stęga poczyna jej wykładać o planach Szybskiej.

Ela jest mocno zaniepokojona. Wie, że po Szybskiej można się wszystkiego spodziewać.

Co robić? Jak zabezpieczyć się przed tą bezwzględną — nie cofającą się przed niczem kobietą?...

Postanowili nie czynić nic zgóry. — Stęga uda się razem z nią na spacer do Badenu — tak jak było przewidziane. Szybska wiedziała pewnie, że tego dnia Ela nie miała pracy. Dlatego wybrała so botę.

Czy nie uprzedzić kogoś z przyjaciół — Kogo? — zagadnął ją Stęga.

Eli jest trochę niezręcznie, że musi wspomnieć o Rennerze. Stęga gotów po cząć znów ją podejrzewać. Decyduje się jednak:

— Mistrz Artur Renner jest dla mnie bardzo życzliwy. Jestem przekonana, że nam pomoże.

Przez krótką chwilę Stęga namyśla się. Jest trochę zasępiony. Ale potem wzdycha ciężko.

— Renner — czy to ten autor dramatyczny? Czy wiesz, — dodaje z pośpiechem, — że ten człowiek jest conaj mniej...

Stęga nie kończy zdania. Poco ma mówić Eli o swych spostrzeżeniach, jakie poczynił, śledząc przez dłuższy czas mistrza Rennera? Czego się właściwie o nim dowiedział? Tego, że pan Artur Renner powraca często nad ranem do domu?... i że wynajmuje Würfla — akrobatę, by występował w „Olimpji“? Te wiadomości są może ciekawe, ale w tej chwili nie mają znaczenia.

Ela spostrzegła, że Grześ coś przed nią zataił. Czyżby i on wiedział coś o tajemniczych posunięciach Rennera?

— Coś chciał powiedzieć o Rennerze. Co o nim wiesz?

— Nic Eluś. Wiem tylko, że ten człowiek napewno nie jest tym, za kogo się podaje.

Ela ukradkiem przygląda mu się badawczo. Jej Grześ wie coś o Rennerze, ale co?...

Siedzą jeszcze dłuższą chwilę w kawiarni i rozmawiają półszeptem.

Są tak pochłonięci sobą, że nie widzą, jak przez okno zagląda Szybska.

Aby się upewnić, że Ela i Stęga są w kawiarni, Szybska wchodzi na chwilę staje w progu i czyni przegląd gości kawiarnianych. Potem prędko wychodzi.

***

Przed kawiarnię zajeżdża auto. Bardzo ładna taksówka. Ela nie śpieszy się do hotelu. Znów samotność, znów odosobnienie. Znudziły jej się te cztery ścia ny, w których niema nic z jej osoby, nic z jej duszy. Jest ciepły wieczór kończącego się września. W powietrzu jest sytość i dojrzałość jesieni. I jest jakby pewna leniwość pełności: wieczór jest jak owoc, nabrzmiały słodkiemi sokami...

Stęga nie spieszy się również: ma czasu dość — zgórą dwie godziny.

— Może się przejedziemy trochę, Elu? Na Kobenzl, na górę za miasto, skąd rozściela się tak piękny widok na Wiedeń. Napijemy się młodego kwaskowatego winka. Będziemy słuchali muzyki wiedeńskiej. Gitara, harmonja i dwoje skrzypiec.

Ela uśmiecha się do niego. Jest mu bardzo rada. Zgadza się chętnie.

Przed kawiarnią stoi tak piękny wóz wierzyć się nie chce, że to taksówka.

Stęga z energją zatrzasnął drzwiczki.

— Kobenzl!

Wóz ruszył odrazu bardzo szybko. Padli sobie w objęcia, niechcący zupełnie. — Przechodnie potrząsali głowami ale też zakochani! Już nie mają się gdzie całować!....

Rozdział sto dziesiąty

Tragedja na szosie

Nie byli świadomi pędu mknącego auta, gdyż ponosił ich pęd inny: uczuć i zmysłów. Gdy się ocknęli z długiego po całunku, który ich zjednoczył i pogodził, poczęli wymieniać stare jak świat, zawsze te same i zawsze nowe słowa rozbudzonej po długiej rozłące miłości.

— Kochasz mnei jeszcze?

Ela uśmiechnęła się. W jej spojrzeniu było szczęście:

— Czemu pytasz? Wiesz przecie sam dobrze.

— Tak, ale chcę to usłyszeć.

— Kocham cię.

— I nigdy nie przestałaś mnie kochać?

— Nigdy, ale...

— Co za „ale“, kochanie?

Ela złożyła usta jak rozpieszczone dziecko.

— Ale cię kochać przestanę, jeżeli mnie będziesz tak dręczył.

Stęga nie baczył na jej słowa:

— Powtórz. Powtórz, że mnie kochasz. Znasz to tango? „Mów, że kochasz mnie“...

— Kocham. A ty mnie?...

Stęga nic nie odparł, tylko przycisnął ją mocno do siebie i potem całował jej ręce gorąco i długo.

Gdy się wreszcie ocnęli auto było już za miastem. Szofer wzmógł szybkość.

— Czemu on tak prędko jedzie? Ela była zlekka zaniepokojona.

— Jedzie prędko, bo wie, że my nie mamy czasu, że dla nas całego życia nie starczy, żeby się sobą nacieszyć...

Auto istotnie mknęło z szybkością wręcz niepokojącą. Na najbliższej nierówności drogi podrzucało ich tak silnie że myśl o katastrofie narzucała się sama przez się.

Ela stała się mocno niespokojna.

— Proszę cię, każ mu zwolnić. Nie jestem przyzwyczajona do takiego tempa.

Stęga uderzył w szybę przegrody:

— Panie, wolniej trochę! Czego się pan śpieszy?

Szofer jakby nie słyszał rozkazu Stęgi. Auto ciągle pędziło z zawrotną szyb kością.

— Wolniej! Wolniej! — tym razem Ela uderzyła w szybę, powtarzając to samo słowo kilka razy.

Szofer obrócił się.

Ela i Stęga na widok jego twarzy przekonali się, że mają do czynienia z szaleńcem, lub zbrodniarzem: szofer uśmiechał się do nich złowieszczym, szy derczym śmiechem.

— Zaraz będziecie na miejscu. Będziecie mieli czas denerwować się później.

Ela schwyciła Stęgę za ramię:

— Grzesiu, słyszałeś? Ten człowiek nam grozi. Kto to jest?

Przez krótką chwilę w oczach Eli zamajaczyło jakby niedowierzanie, jakby podejrzewała swego Grzesia o udział w tej dziwnej sprawie. Ale ten wyraz znikł z jej oczu niezwłocznie. Przecież widziała, że i on jest wylękniony i że nie rozumie, co się stało. Próbował ją uspokoić.

— Widzisz, droga jest dobra, więc sobie szofer pozwolił. A że go nie można skłonić do zwolnienia tempa — czy ja wiem... Może sobie rzeczywiście drwi z nas. Ale co robić? Jesteśmy w jego ręku.

Eli to tłumaczenie zupełnie nie wystarczało.

— Ten człowiek ma wobec nas stanowczo złe zamiary. Jestem pewna, że ktoś go przeciwko nam nasłał.

Stęga podzielał jej niepokoje, ale próbował ją jednak przekonać, że nic im nie grozi.

Jakiś czas jechali w milczeniu.

Nagle wzrok Stęgi padł na drogowskaz:

„Nach Baden — 5 klm.“

„Do Badenu — 5 kilometrów“.

Teraz wreszcie Stęga zrozumiał wszystko. W ciągu jednego mgnienia oka znalazł rozwiązanie wszystkich wąt pliwości. Był w rękach Szybskiej. Szofer był nasłany przez Szybską i przez koleżanki Eli.

Ela z trwogą spoglądała na Stęgę.— Czytała w jego twarzy, że sytuacja jest groźna. Ku jej bezgranicznemu przerażeniu Stęga nagle zerwał się z miejsca. Pocichu odsunął szkło, dzielące ich od szofera. W następnej chwili mocne, długie palce Stęgi ujęły jak kleszczami kark i szyję szofera.

Rozległo się zdławione przekleństwo.

Szofer próbował uwolnić się z tych żelaznych palców, które wgniatały się w jego kark i dławiły gardło... Stęga cisnął go dalej. Auto ciągle mknęło z taką samą szybkością. Stęga czuł, że lada chwila szofer straci panowanie nad sterem... A wówczas?... Wówczas czeka ich wszystkich śmierć w rowie przydrożnym, lub strzaskają czaszki o najbliższy słup telegraficzny.

Stęga przechylił się jak najniżej. — Gdzie jest noga szofera? Czy jeszcze ciągle spoczywa na akceleratorze? Ela — przekonana, że Stęga próbuje przedostać się na przednie siedzenie—przerażona śmiertelnie tą walką, która rozgorzała tak nagle — chwyciła Stęgę za ramię, usiłując go ściągnąć ku sobie.

— Puść! — krzyknął. Puść! — krzyczał głosem tak strasznym, że Ela w panicznej trwodze. padła na poduszki i zasłoniła twarz rękami.

Stęga przechylił się, i przekonał, że szofer trzyma nogi nie na pedałach. — Wóz jechał z nastawionym gazem na manetce i kierownicy.

(Dalszy ciąg jutro).

Paragwaj — kraj szczęśliwych kobiet

Małżeństwo jest tam rzadkiem zjawiskiem, a kobieta jest wolna i niezależna

Krainą kobiet szczęśliwych jest *Paragwaj*. Kobieta gra tam rolę dominującą. Datuje się to mniej więcej od roku 1870, kiedy to po strasznej wojnie prawie wszyscy biali mężczyźni zostali zabici i kobiety pozostały z indjanami i murzynami. W rezultacie powstała *nowa rasa*, która zaludnia dziś cały kraj paragwajski.

W Paragwaju kobieta jest zupełnie *swobodna i niezależna*. Jedynem zajęciem zamężnych kobiet jest wychowanie dzieci. *Niezamężne matki są tam zupeł nie normalnem zjawiskiem* i dzieci zrodzone przez nie mają wprawdzie w metryce zaznaczone *„dzieci natury"*, *ale* — nie jest to czemś obraźliwem.

„Dzieci natury" dostają w zależności od zasobów materjalnych ich matek wyż sze lub średnie wykształcenie i niejedno krotnie osiągają *najwyższe nawet stano wiska państwowe*.

Małżeństwo w Paragwaju jest rzadkiem zjawiskiem i normalnym typem współżycia jest tam t. zw. przyjaźń.

Mężczyzna, który dobrze zarabia,— chętnie pomaga swej przyjaciółce. Nie przeszkadza mu to jednak mieć jeszcze dwie czy trzy oddane mu szczerze przyjaciółki, które, aczkolwiek są doskonale poinformowane, że ich kochanek *obdarza sympatją inne znajome, nie są wcale zazdrosne*. W Paragwaju bowiem jest mało mężczyzn i jak to statystyka ostat nio wykazała, na *jednego mężczyznę przypada od 8 — 10 kobiet*.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że kobiety chętnie zgadzają się na *system przyjaciółek, zachowując przytem absolutną wolność*.

Przesądy rasowe i kastowe są parag wajczykom zupełnie nieznane.

Wiele mężów stanu pochodzi ze wsi a w zaraniu swej młodości pasali bydło i nierogaciznę. Nie krępują się jednak, ani wstydzą swego pochodzenia. Często mając materjalnie zabezpieczoną przysz łość sprowadzają sobie ze wsi dawne swe wiejskie przyjaciółki. W każde święta odwiedzają ich krewni zew si i wtedy ów dostojnik, który trzęsie krajem, przyjmuje z całym respektem nieokrze sanych kmiotków, a żona jego z czacun kiem całuje rękę teściowej.

Uczucia rodzinne są w Paragwaju bardzo rozwinięte, a *miłość macierzyńska* nigdzie nie stoi tak wysoko, jak tam.

Poza ludem i nielicznem mieszczaństwem żuje w Paragwaju jeszcze kilkaset rodzin arystokratycznych, które szczycą się *swą błękitną krwią bez domieszki kolorowej*.

Wszyscy arystokraci żyją zupełnie innem życiem i *absolutnie nie stykają się z pozostałą ludnością*. Są to potomkowie zdobywcy Lopeza i nielicznych emigrantów hiszpańskich.

Są oni *wielokrotnie z sobą spokrewnieni. Małżeństwa poza ich sferą są rzeczą niedopuszczalną i dlatego degenerują się i wymierają coraz bardziej*.

„Króla dla Ameryki"

Fantastyczne plany kiepskiego warjata

Człowiekiem, który uważa się za przyszłego zbawcę Ameryki jest niejaki **Nelson**, z pochodzenia Szwed, urodzony jednak w New Yorku. Mieszka on obecnie na małej wysepce, niedaleko Sztokholmu i jest przywódcą nielicznej grupy monarchistów amerykańskich.

Jednym z jego celów jest obalenie obecnego **ustroju republikańskiego** w **Ameryce** i postawienia na jego czele księcia angielskiego jako króla. W tym celu pisze Nelson liczne odezwy w których rozwija swoje plany.

Gorący ten rojalista twierdzi, że Ameryka przecenila swe siły i zasoby i że olbrzymi ten kraj znajduje się na skraju przepaści. Obalić go może tylko świeża krew, która wleje nowe życie w obumarłe społeczeństwo i odrodzone królestwo amerykańskie stanie się krajem o nowej, kwitnącej kulturze.

Nelson rozwija dalej swą paradoksalną teorję, mówiąc, że demokracja zniszczyła Stany Zjednoczone.

Zapalony ten monarchista dodaje, dalej, że zwolennicy jego noszą się z zamiarem zaofiarowania korony amerykańskiej jednemu z książąt angielskich, jako najbliższych amerykanom.

„Śpiew gwiazd"

nagrany został na płycie patefonowej

(sb) Współczesna technika i wiedza urzeczywistnia najśmielsze nawet fantazje. Niedawno naprzykład gwiazda otworzyła wystawę chicagowską. *Promień jej poruszył mechanizm, który zapalił światła na całej wystawie*. Obecnie uczeni zrealizowali nową śmiałą utopję.

Już Plato w wiekach starożytnych marzył o *„śpiewie gwiazd"*, nikomu jednak nie przyszło na myśl, by oświadczenie to wziąć poważnie. Uważano je jedynie za przenośnię poetycką.

Przed paru laty jednak astronomowie francuscy postanowili urzeczywistnić *śpiew gwiazdy*. W tym celu w ognisku wielkiego teleskopu umieścili *komórkę foto-elektryczną*, która była połączona z normalnym aparatem radjowym. — Po skierowaniu lunety na gwiazdę Syrjusz — *z głośnika poczęły się wydobywać dziwne tony*. Były to dźwięczne szmery i całe akordy brzmiące dla ucha dość miłe.

Słuchacze tej pierwszej niezwykłej audycji byli ową muzyką wprost oczarowani.

Obecnie na tym *„śpiewie gwiazd" postanowili zrobić interes amerykanie*. — „Śpiew" ten został nagrany na *płytach patefonowych*, które można dostać w każdym składzie, przyczem można do wyboru dostać śpiew różnych gwiazd i planet.

Tajemnica oceanu piasku

Czy we wnętrzu Arabji mieszkają dzikie plemiona o kulturze pierwotnych ludzi?

Istnieje na ziemi kraj, bynajmniej nie najdalej położony od centrów cywilizowanych, a mimo to otoczony zasłoną tajemniczości. Nad zerwaniem tej zasłony biedzą się uczeni, podróżnicy wszystkich krajów świata, a wysiłki ich może dopiero teraz zostały uwieńczone ostatecznym rezultatem.

Krajem tym jest **Arabja**.

Poraz pierwszy przemierzył ją podczas wielkiej wojny światowej major Philby.

Do tajemniczej oazy Jabrin wtargnął jako pierwszy europejczyk inny oficer angielski, Cheesman. Trzecim badaczem, który wtargnął do serca nieznajomej ziemi, był znowu Anglik.

Ale mimo badań i wędrówek tych trzech ludzi pozostała na mapie Arabji **biała plama, która zajmuje większą przestrzeń, niż Niemcy, Austrja, Belgja, i Holandja razem wzięte.**

Ta niezbadana przestrzeń nosi nazwę miejscową **„Rub'al Khali"**, ona to jest dręczącą tajemnicą dla europejczyków, których stopa nie postała na owej ziemi.

Arabowie opowiadają, że na zachodnim krańcu owej „Rub'al Khaki" rozciąga się **olbrzymi ocean piasku** w którym ginie każda karawana i który uniemożliwia dotarcie do wschodniej części.

Na skraju owej pustyni mieszkają **dzikie plemiona które bez litości wymordowują każdego śmiałka europejskiego.**

Badaczom Wschodu zależało specjalnie na odnalezieniu ruin Ad, południowo arabskiej Somatry. Tam mieli znaleźć rozwiązanie zagadki, z **jakiej rasy pochodzą mieszkańcy półwyspu.** Bowiem jeśli w owej krainie, oddzielonej oceanem pustyni od całego świata, żyją jacyś ludzie, **tu przechowali się oni od wieków, jak w gablotce muzeum, w najczystszej swej formie.**

Jeśli tam są ludzie... Bo fakt ten bynajmniej pewny nie jest.

Zabłąkani myśliwi arabscy opowiadają o **„srebrnych pałacach, które widzieli na pustyni, na południe od oazy Jabrin.**

W Jenie opowiadają sobie Żydzi i Arabowie, że na wschód od Majrenu mieszkają potomkowie **dziesięciu zaginionych szczepów Izraela.**

A znowu tureccy oficerowie w tejże Jenie wyśmiewają te opowiadania i na pytanie, co jest w tajemniczym kraju, mówią:

„Piasek i nic prócz piasku".

W ubiegłym roku znany podróżnik angielski Bertzam Thomas mieszkający od wielu lat nad zatoką perską, przemierzył wschodnią część tej olbrzymiej pustyni. Czyn ten zaniepokoił majora Philby, który nie porzucił myśli o odkryciu tajemniczej „Rub'Al Khali". Philby przyjął wiarę mahometańską, odbył pielgrzymkę do Mekki, i tem pozyskał sobie pomoc króla Wahabitów.

Z początkiem stycznia 1932 roku Philby wyruszył w nieznaną podróż. Z podróży tej dotychczas nie wrócił i przyjaciel zaledwie kilka depesz. Udało mu się dotrzeć do Aolu królestwa Koranu, którego od tak dawno naprożno szukano. Philby przemierzył 600 kilometrów północo-zachodu pustyni, stanowiącej serce tajemniczego „Rub' Al Khali". Czynem tym dorównał swem Hedinowi, zwycięzcy Himalajów i przyczynił się do rozwiązania zagadki, dręczącej tylu uczonych.

Niewolnictwo XX wieku

Plantatorzy amerykańscy korzystają z bezpłatnej pracy więźniów

Na południu Stanów Zjednoczonych, jak stwierdzono ostatnio, istnieje dotychczas jeszcze niewolnictwo w całej swej okrutnej postaci. Niewolnikami są nietylko murzyni, **ale i biali, którzy za jakieś przestępstwo skazani zostali na kary więzienia.**

Na Horydzie i w paru innych stanach południowych jest zwyczaj umieszczania więźniów u prywatnych przedsiębiorców, którzy zatrudniają ich przy budowie dróg w lasach lub na plantacjach.

Przedsiębiorcy, wynajmujący **więźniów** do robót, są niekiedy **tak okrutni, że** dawne opisy cierpień **murzynów** bledną wobec tego, co dzieje się obecnie.

Okrutni plantatorzy obmyślili bardzo skuteczny sposób na zdobycie tanich rąk do pracy. Bywa często, że jakiś biedak skazany został na karę pieniężną, której nie jest w stanie uiścić. Wtedy zjawia się bogaty plantator, **który płaci należną karę, a skazany musi mu odrobić zapłacone pieniądze.** Ucieczka jest niemożliwa, gdyż „niewolnicy" ci są strzeżeni przez uzbrojoną straż, a złapany uciekinier poddawany jest okropnym torturom.

Od czasu do czasu prasa amerykańska atakuje gwałtownie te stosunki, popierając swe oskarżenia poważnemi dowodami. Wywołało to jednak ten skutek, że stan Horyda wydała zakaz wynajmowania więźniów przedsiębiorcom prywatnym.

Sytuacja sama nie zmieniła się w [illegible] na lepsze, gdyż więźniowie używani są do robót publicznych, przewo[illegible] jak dzikie zwierzęta, [illegible] i torturowani.

„Boomlet"—Lwie Serce

Ambitny koń, który był fenomenem

(x) Znana jest powszechnie ambicja koni trenowanych do wyścigów. Koń taki ma jedyny cel przed sobą; przyjść do mety pierwszy i zasłużyć na pochwałę swego pana, właściciela stajni.

Niejednokrotnie zdarzało się, że koń, mimo śmiertelnego zmęczenia, mimo kontuzji, lub choroby bieg kończył i jeszcze zdobywał nagrodę dla swego pana.

Znany był w Łodzi wypadek, który miał miejsce na wyścigach na torze w Rudzie Pabjanickiej przed dwoma laty, kiedy koń, który pierwszy przyszedł do mety, padł tam za celownikiem, aby się więcej nie podnieść. Bieg swój i zwycięstwo kupił on śmiercią.

Podobnie niezwykły wypadek zdarzył się niedawno w Worcester w Anglji, gdzie główną nagrodę wygrał koń Boomlet. Konie ruszyły ze startu pełną stawką i przez dłuższy czas nie można się było zorjentować, kto się wysunie na przód. Bieg odbywał się z przeszkodami. Ze zmiennem szczęściem, konie minęły już trzy czwarte trasy. W tem na jednej z przeszkód **koń Boomlet potknął się, i zachwiał.** Przerażony dżokej chciał z konie zeskoczyć, **jednak Boomlet natychmiast poderwał się do dalszego biegu i w szalonym pędzie wyminął wszystkie biegnące przed nim konie i jako pierwszy dobiegł do pobliskiej mety.** Tuż za metą **koń padł. Jak się okazało koń na przeszkodzie złamał nogę, a powodowany ambicją, mimo szalonego bólu, ukończył ostatkiem sił bieg na trzech nogach.**

Strzał rewolwerowy, położył kres mego [illegible] i ambitnego stworzenia.

Ze łzami w oczach stali nad trupem konia właściciel jego, trener stajni i jeździec. Koń Boomlet należał wogóle do fenomenów w swoim rodzaju, mimo, że liczył on trzynaście lat, wiek jak na konia wyścigowego, mocno zaawansowany, brał on jeszcze udział w wyścigach na rozmaitych torach i niejednokrotnie przy nosił swemu panu nagrody pieniężne.

— **Był to koń niezwykle ambitny,** — mawiał o nim jego trener, — czuło się wyraźnie, że **wyścigi sprawiają mu najżywsze zadowolenie i byłby** przedwcześnie skończył, gdybyśmy mu tej przyjemności odmówili. Mimo swego wieku, biegał on tak, jak trzylatek. To, czego nie mogła dokonać siła fizyczna i młodość, dokonała niezwykła ambicja tego ofiarnego konia. — Boomlet słynie w całej Anglji i otrzymał po śmierci przydomek „Boomlet — Lwie serce".

REKORD NIEŚLUBNYCH DZIECI.

Rekord nieślubnych dzieci zdobyło w Czechosłowacji przedmieście Karlsbadu, Fischern; co czwarte nowonarodzone dziecko (28.13 procent) jest nieślubne. Fischern idzie zkolei Dux, gdzie na 100 narodzin przypada 27.71 proc. na nieślubne. Charakterystyczny jest fakt, iż na 20 miast w Czechosłowacji, gdzie zanotowano nienormalnie wysoką cyfrę narodzin dzieci nieślubnych, 12 miast posiada większość ludności narodowości niemieckiej, 2 — większość czeską, 4 — słowacką, 2 — rusińską. Najmniejszą cyfrę narodzin dzieci nieślubnych wykazuje Zlin, gdzie na 100 narodzin przypada 3.45 proc. na nieślubne.



Końcowe spotkania o mistrzostwo
na boiskach krakowskich

Sparta—Jutrzenka 7:0 (4:0).

Mecz odbył się przy dokuczliwym upale, wykazał zupełną przewagę doskonale grającej Sparty, która zarówno wielki upał jak i silne tempo w zupełności wytrzymała.

Najlepszym graczem na boisku był prawoskrzydłowy Sparty „Zdzisek".

W zespole Jutrzenki Katz.

Strzelcami bramek byli: Želisko, Urban i Szostak (po dwie) oraz Pawlik (1). Sędziował bardzo dobrze p. Schneider.

Nadwiślan—Hakoah 9:0 (2:0).

Świetnie usposobiona drużyna Nadwiślanu specjalnie zaś linja ataku, górowała przez cały okres gry nad przeciwnikiem. Łupem bramkowym podzielili się: Korbas 3 i Klech 2. — Sędziował p. Traubman b. dobrze.

Siła—Polonja 1:1.
Hagibor—Legjon 1:1.
Wisła—Olsza 13:2.

Wisła, mając do dyspozycji wolny termin, wykorzystała go, spotykając się z mistrzem krakowskiej A-klasy, którego też rozłożyła dosłownie. Cała drużyna Wisły grała doskonale, a dysponując lepszą techniką, potrafiła się dostosować do mokrego terenu.

Jak na mistrza okręgu, przegrana 13:2 jest nieco za wysoka.

Wisła II — Olsza II 12:0.

Hakadur—Czarni 3:2 (1:0).

Wynik zasłużony. Gra otwarta do przerwy, po pauzie lekka przewaga Hakaduru. Bramki dla Hakaduru strzelił Rosenblum i Weinberg 2. Dla Czarnych Kammer i Neuberger. — Sedziował p. Mohyło, b. dobrze.

Z. F. G.—Patria 5:3 (2:2).

Doskonała gra drużyny Z. F. G., którego atak grał wprost koncertowo.

Bramki dla Z. F. G. uzyskali: Trzos 3, Krupa i Kumala po jednej. Dla Patrji: Szabik 2 i Kaban 1. — Sędziował p. Weinreb.

Łobzowianka—Orlęta 3:1 (1:0).

Gra przy lekkiej przewadze Łobzowianki, która jednak na 10 minut przed końcem, dopiero uzyskuje zwycięzką bramkę, zaś w parę minut później trzecią. — Bramki strzelili: Rychta, Szewczyk i Chudoment dla Łobzowianki, zaś dla Orląt, Wcześniak. — Sędziował p. Heitner.

Nowowiejski—Ż. T. S. 3:2 (0:1).

Ż. T. S. na 15 minut przed końcem prowadził jeszcze 2:0, zastosował jednak błędną taktykę, murując bramkę. Wykorzystał no Nowowiejski, strzelając pod rząd 3 bramki przez Białoruskiego 1 i Mlarczyka 2.

Dla Ż. T. S. bramki uzyskał Keil i Beckman. Sędzia p. Pawłowski wykluczył 2 graczy z Ż. T. S. za wzajemne wypoliczkowanie się.

Maraton—Wolanka 0:0.

Gra na niskim poziomie i odpowiada przebiegowi gry. Sędzia p. Kowal.

Prądniczanka—Warna 5:2 (2:2).

Do pauzy gra równorzędna, dopiero po przerwie Prądniczanka przychodzi do głosu i strzela dalsze trzy bramki przez Stachowicza, Kumalę i Kawulę.

Sędzia p. Bloch, dobry.

Rakowiczanka—Gwiazda.

W 20 minucie gra została przerwana na skutek awantury, powstałej między sędzią a graczami.

Sędzia p. Wiesen został pobity przez graczy.

Nowy sukces
tenisistów Union Touring.

W dniu wczorajszym odbył się na kortach Union-Touringu przy ul. Wodnej, towarzyski mecz tenisowy między Union - Touringiem a Stellą z Gniezna. Zwyciężyli łodzianie w stosunku 5:3, uzyskując w grach pojedyńczych wyniki następujące Hein (UT) — Wilczyk (S) 6:0, 6:0, W. Stetka (UT) — Buzbon 6:1, 6:1, M. Schröder (UT) — Bockl 6:3, 9:7, Hilpert (UT) — de Corde (St.) 6:0, 6:1 i Galantowicz (St) — K. Brauer (UT) 2:6, 6:4 i 6:2. W grach podwójnych łodzianie odnieśli dwie porażki i jedno zwycięstwo.

Kiełbasa zwyciężył
w wyścigu Kraków—Lwów.

W wyścigu nocnym Kraków—Lwów na dystansie 325 klm. start do którego odbył się o północy z Krakowa zwycię żył rewelacyjny Kiełbasa (Am. Kl. Sp. W-wa) w czasie 15 godzin 48 min. Drugie miejsce zajął Duda z Krakowa.

Porażka Hakoahu
wiedeńskiego we Lwowie.

POGOŃ — HAKOAH (Wiedeń) 2:0 (0:0).

Mecz odbył się w obecności rekordowej liczby publiczności, gdyż na boisku Pogoni zebrało się ok. 6 tysięcy publiczności.

Goście wypadli we Lwowie naogół blado, a w drugiej połowie wykazali przemęczenie. W pierwszej połowie gra toczy się ze zmienną przewagą, aczkolwiek Hakoah jest zespołem lepszym technicznie.

Połowa kończy się bezbramkowo.

W drugiej połowie meczu Pogoń opanowuje sytuację i po b. ambitnej grze strzela dwie bramki przez Matjasa i Borowskiego, odnosząc zwycięstwo 2:0.

Sobik i Sikorzanka
mistrzami wielobojów na Śląsku

W dniu wczorajszym odbyły się w Katowicach zawody o mistrzostwo okręgu śląskiego w pięcioboju lekkoatletycznym dla mężczyzn i trójboju dla kobiet. Mistrzem pięcioboju został Sobik osiągając 2.852 p. zaś mistrzynią trójboju Sikorzanka, zdobywając 161 punktów.

ANGLJA ZDOBYWA PUHAR DAVISA

Paryż, 31 lipca.

Dziś, w trzecim dniu turnieju tenisowego o puhar Davisa, Cochet spotkał się z Austinem, wygrywając po ciężkiej walce w pięciu setach' 5:7, 6:4, 4:6, 6:4, 6:4

W ostatniem spotkaniu, rozegranem między Perrym a Merlinem, zgodnie z przewidywaniami, zwyciężył Perry w trzech setach: 4:6, 8:6, 6:2, 7:5.

W ogólnej punktacji, mecz wygrała Anglja w stosunku 3:2.

W ten sposób Anglja zdobyła puhar po raz pierwszy od wielu lat.

Pokazowe mecze tenisowe
wykazały dobrą formę tenisistów polskich.

W międzynarodowych spotkaniach pokazowych Tłoczyński nie brał udziału z powodu chorej ręki. Koželuh pokonał Wittmana w dwuch setach 6:2, 6:1.

W grze podwójnej para Koželuh J. Stolarow zwyciężyła parę Hebda, Wittman 8:6, 6:8, 8:6. Koželuh w dniu jutrzejszym opuszcza już Polskę, a czołowi tenisiści polscy upatrzeni na mecz z Włochami udadzą się na trzydniowy pobyt na wieś celem wypoczynku po intensywnym treningu.

Tenisiści włoscy będą już w Warszawie w komplecie we wtorek i natychmiast rozpoczną treningi na kortach Legji.

AZS (Warszawa)—Makkabi 2:0 (1:0)
Spotkanie o mistrzostwo Polski w piłce wodnej

Gwiazda wielokrotnego mistrza Polski, krakowskiej Makkabi zbladła i zda je się, nigdy już nie zajaśnieje.

W ubiegłą niedzielę odbył się mecz waterpolowy pomiędzy powyższemi dru żynami, który udowodnił poraz wtóry bezwzględną wyższość warszawskiego A.Z.S-u nad Makkabi.

Warszawiacy przewyższali Makkabi nietylko pod względem szybkości w starcie do piłki, lecz również i doskonałem ustawianiu się i obsławianiu przeciwnika oraz w celności strzałów, z których padły bramki.

Mecz powyższy odbył się w gorącej atmosferze wśród okrzyków części sfanatyzowanych „kibiców" Makkabi.

Zwycięstwo przypadło A.Z.S-owi zasłużenie.

Bramki dla A.Z.S-u uzyskali w 6-ej minucie: Baranowski oraz w 1-ej minucie po przerwie, Makowski.

Sędziował p. Andrzejewski, który nie zadowolił.. publiczności. Widzów, mimo ulewnego deszczu około 500 osób.

UTWORZENIE KLUBU MOTOCYKLOWEGO.

Staraniem p. Michała Jabłońskiego, Konrada Pieńczyka i p. Walerjana Jońca utworzony został przy Akademickim Zw. Strzeleckim Klub Motocyklowy.

Do zarządu zostali wybrani: prezesem p. inż. Marceli Marchlewski, wiceprezesami: pp. Henryk Schabenbeck i Konrad Pieńczak, sekretarzem p. Walerjan Joniec, skarbnikiem p. Zygmunt Leisten, kapitanem sportowym p. Jabłoński Michał, gospodarzem p. inż. Służewski.

Zaznaczyć należy, że nowo utworzony klub ma wielkie szanse rozwoju, gdyż właścicieli motocykli w samem Zakopanem jest przeszło 34.

W dniu 30 b. m. nowoutworzony klub urządził wycieczkę wspólną z Zakopanego do Czorsztyna.

Sport w Żywcu

Związek Polskich Kolarzy, oddział Sokoła Żywieckiego, urządza dnia 6-go sierpnia na szosie Żywiec—Biała i Żywiec—Jeleśnia, przy współudziale zawodników zrzeszonych ZPTK., główne wyścigi o następującym programie: start i meta o godz. 7-ej pod znakiem Grunwaldzkim.

Wyścigi rozpoczynają się biegiem ko larskim o V. mistrzostwo kolarskie Zw. Sokolego za rok 1933, na przestrzeni 100 km., o przechodni puhar srebrny. O godzinie 14-tej start i meta w Sporyszu, gdzie nastąpi bieg otwarcia 20 km., bieg niestowarzyszonych 5 km., bieg gości 15 km., bieg Żywca 20 km., bieg pań 3 km., bieg ogólny 10 km. i match 1 km.

Ogólnie przeznaczonych jest 18 nagród, a wyścigi zapowiadają się nader interesująco.

Wajsówna w Białymstoku
rzuciła dyskiem 41,71.

W dniu wczorajszym odbył się w Białymstoku mecz lekkoatletyczny Białystok — Wilno, który zakończył się w ogólnej punktacji zwycięstwem Białegostoku w stosunku 63:60. Najlepsze wyniki były następujące: skok wdal: Wieczorek (Wilno) 6.78 m., oszczep: Wojtkiewicz (W) — 58,20 m., skok wzwyż: Lukhaus (B) — 1.73 m. 5 klm. Strzałkowski (B) — 16 m. 18 sek., 1500 m. Kucharski 4.06,4. Pozatem odbyły się dodatkowo występy czołowych polskich lekkoatletek z Wajsówną na czele. W rzucie dyskiem Wajsówna uzyskała 41.71 m. (b. dobry wynik), w biegu 80 m. płotki zwyciężyła również Wajsówna w czasie 14,8 sek.

Aktualja krakowskie

Kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. O. K. V. ppułk. Wójcicki Al. wyjechał w dniu dzisiejszym na 6-cio ty godniowy urlop wypoczynkowy. Zastępo wać go będzie p. mjr. Hild, inspektor wyszkoleniowy P. W. i W. F.

Sekcja piłkarska W. K. S. zmieniła dotychczasowy swój adres, który obecnie brzmi: Kraków, ul. Słoneczna 31, m. nr. 18, p. Władysław Kozłowski.

Zwycięstwo wioślarzy polskich
w regatach wioślarskich w Rydze

W niedzielę odbyły się w Rydze międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem przedstawicieli sportu polskiego, niemieckiego i łotewskiego.

Wilnianie, uczestniczący w regatach zdobyli jedno pierwsze, jedno drugie i jedno trzecie miejsce.

W biegu czwórek pierwsze miejsce zajął wileński AZS przed Królewcem, po jego zdyskwalifikowaniu.

W biegu czwórek o wielką nagrodę Łotwy zwyciężyła „Germania" przed Królewcem.

W.K.S.—76 p.p. 4:1.

W Wilnie odbyło się w dniu wczorajszym spotkanie o wejście do Ligi między WKS-em a 76 p. p. Zwycięstwo w stosunku 4:1 odniósł mistrz Wilna.

***

Zapowiedziane w Przemyślu spotkanie o wejście do Ligi między Polonją przemyską a Hasmonea (Równe) nie doszło do skutku.

Danja—Szwecja 2:1

W międzypaństwowym meczu piłkarskim rozegranym w Sztokholmie Danja pokonała Szwecję w stosunku 2:1.

Turniej tenisowy
o mistrzostwo Zagłębia naftowego

Sekcja tenisowa J.K.S. Czarni w Jaśle, urządza w dniach 3, 4, 5 i 6 sierpnia r. b. IX turniej lawn-tenisowy o mistrzostwo zachodniego zagłębia naftowego i nagrodę wędorowną, srebrny puhar im. Wł. Steinhauera.

W programie gra pojedyńcza panów, gra pojedyńcza pań, gra podwójna panów, gra mieszana.

Zamknięcie listy zgłoszeń dnia 2-go sierpnia r. b. o godz. 18-tej. Turniej ma zapewniony udział czołowych rakiet Krakowa i Lwowa.

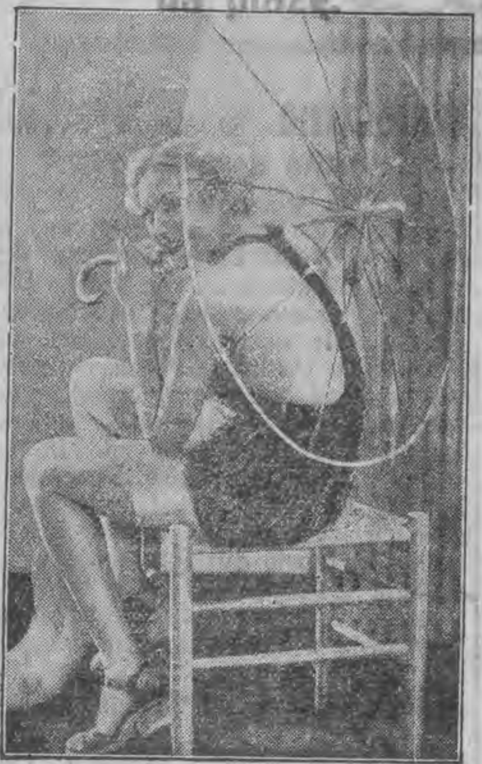
25 pułk ułanów
mistrzem Armji.

Mistrzostwo Armji zdobył 25 pułk ułanów. Zwycięstwo indywidualne na koniu Tambor odniósł rotmistrz Wolski z 25 p. ułanów.

Wysokocyfrowy sukces
Wisły krakowskiej.

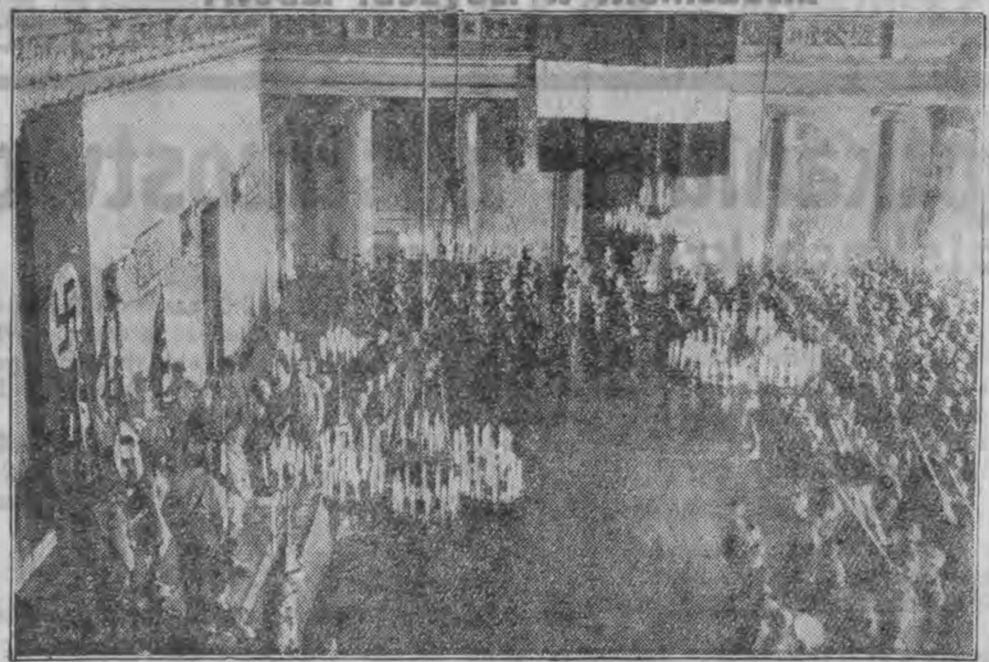
W meczu piłkarskim towarzyskim w Krakowie między ligową Wisłą a mistrzem klasy A—Olszą. Wisła odniosła dwucyfrowe zwycięstwo uzyskując wynik 13:2.

Praktyczny wynalazek na plażę.



W Ameryce wprowadzono na plażę parasolki z cellofanu, który ma tę zaletę, że przepuszcza promienie słoneczne, a zabezpiecza przed porażeniem, przy zbyt silnych promieniach słońca.

Młodzi faszyści w Niemczech.



Do Niemiec przybyła wycieczka młodych faszystów, którym hitlerowcy zgotowali serdeczne przyjęcie. Ma to być dowód zacieśnienia stosunków włosko - niemieckich. Na zdjęciu — kanclerz Hitler przyjmuje faszystów w pałacu monachijskim.

Typy ludowe w Jugosławji.



Na zdjęciu naszem widzimy parę wieśniaczek ze Starej Serbji w pięknych strojach ludowych.

Z kraju Unitów-Podlasia.



Na zdjęciu naszem widzimy charakterystyczny pejzaż podlaski.

Błogosławieństwo biskupie dla dzieci.



BŁOGOSławieństwo biskupie dla dzieci W Paryżu, w dniu św. Krzysztofa, rocznie biskup kościoła św. Krzysztofa błogosławi dzieci — najmłodszych automobilistów stolicy Francji.

Akrobatyka na motocyklu.



W czasie ostatnich międzynarodowych wyścigów motocyklowych w Avus, kierowcy popisywali się wspaniałą akrobatyką.

Droga do wielkości Polski prowadzi przez morze.



Codzienna nowelka „Expressu".

Kochanka młodego księcia.

W wspaniałym starożytnym zamku księcia Radow od rana wrzało jak w ulu. Zjechała się cała rodzina. Przybyła nawet ciotka Eufebja, niewiasta licząca już zgórą 83 lata, która od szeregu lat nie opuszczała swej posiadłości.

Oczywiście chodziło o jedynego syna księcia Radow, Rudolfa Pawła.

Młodzieniec ten od szeregu miesięcy utrzymywał bliższe stosunki z Marion Clemens, popularną diwą operetkową. Oczywiście cała rodzina z tego powodu niejednokrotnie już wyrażała niezadowolenie. Obecnei jednak gdy wreszcie postanowiono młodego księcia ożenić, należało za wszelką cenę pozbyć się tej diwy.

I właśnie sprawę tę miała rozstrzygnąć rada familijna. Oczywiście największe nadzieje pokładano na księciu Emilu Adalbercie, emerytowanym dyplomacie, który cieszył się w całej rodzinie ogromnym poważaniem. Wiadomo było, że książę Emil Adalbert zawsze umiał wybrnąć z najtrudniejszych sytuacyj, więc i tym razem z pewnością znajdzie najwłaściwsze wyjście.

— Jestem pewny, że wszystko bardzo szybko się załatwi—zapewnił emerytowany dyplomata zgromadzonych członków rodziny.—Musimy tylko przygotować odpowiedni czek, wzamian za co ta sympatyczna osóbka z pewnością zgodzi się zerwać z Rudolfem wszelkie stosunki.

Oczywiście, wyasygnowano natychmiast odpowiednią sumę. Książę Emil Adalbert opuścił zacne towarzystwo, postanawiając niezwłocznie udać się do teatru.

Marion Clemens występowała bowiem tego dnia na popołudniowem przedstawieniu to też należało skorzystać z tej okazji i znią pomówić.

W pół godziny później emerytowany dyplomata znalazł się już za kulisami. Niestety, jednak inspicjent nie wpuścił go do garderoby aktorki.

— Teraz już nie można nikogo odwiedzać — powiedział stanowczo — za parę chwil rozpoczyna się przedstawienie. Pan będzie łaskaw przyjść po spektaklu.

Książę Emil Adalbert westchnął ciężko i wyszedł na widownię. Nie pozostało mu nic innego, jak poczekać. Kupił więc bilet i zajął miejsce w pierwszym rzędzie foteli.

Książę Emil Adalbert liczył już przeszło sześćdziesiątkę.

Za dawnych, dobrych czasów uczęszczał chętnie do nocnych kabaretów i na operetki, miał nawet w sferach artystycznych wiele przelotnych romansów. Ale z biegiem lat stał się zaciekłym purytaninem i uczęszczał już tylko do opery, lub na poważne sztuki dramatyczne.

Operetka przypadła mu bardzo do gustu. Marion Clemens tego dnia widocznie była w doskonałej formie, gdyż zbierała rzęsiste oklaski.

Podstarzały arystokrata nie mógł wprost od niej oderwać oczu. Teraz już rozumiał doskonale, dlaczego jego siostrzeniec nie chce zerwać z tą aktorką. Marion istotnie była zachwycająca.

Książę Emil Adalbert postanowił nawet, że prócz czeku zaofiaruje jej swój brylantowy pierścień, ole oczywiście, potraktuje go życzliwie.

Gdy tylko skończyło się przedstawienie pobiegł do jej garderoby.

Aktorka w międzyczasie zdążyła się już przebrać i widocznie bardzo się spieszyła.

— Jeśli chodzi o autograf — zawołała, poprawiając sobie kapelusz — to proszę przyjść jutro. Dziś nie mam czasu.

— Mam wrażenie, jednak, że tym razem zgodzi się pani i dzisiaj — odparł jej arystokrata z uśmiechem. — Za ten autograf otrzyma pani grubszą sume.

— Nie rozumiem, o co panu chodzi?

Książę wyciągnął z kieszeni czek i wręczył go aktorce.

— Tę sumę dostanie pani — powiedział — jeśli pani zgodzi się podpisać ten dokument. W powyższym dokumencie jest powiedziane, że zrywa pani raz na zawsze wszelkie stosunki z Rudolfem, zamierzającym w najbliższym czasie pobrać się z księżniczką Karoliną.

— Z Rudolfem?—zdziwiła się aktorka — mój narzeczony się nazywa Paweł.

— Zupełnie słusznie. On ma dwa imiona. Rudolf i Paweł. A więc czy podpisze pani? Przecież pani sama rozumie, że książę nie może pojąć za żonę aktorki.

— Więc Paweł jest księciem. Ja o tem wcale nie wiedziałam.

— Tak, nasz kochany Pawełek jest bardzo skromnym chłopcem. Nigdy nie lubi opowiadać o swem pochodzeniu. A więc pytam jeszcze raz, czy pani podpisze?

Aktorka dyskretnie spojrzała na sumę, wymienioną w czeku, otarła łzy chusteczką i złożyła swój cenny podpis.

Gdy podstarzały dyplomata dodał jej jeszcze wspaniały pierścień, przyciągnęła go do siebie i pocałowała w usta.

Książę Emil Adalbert był w siódmem niebie. Postanowił natychmiast, że będzie częstym gościem młodej aktorki.

Gdy tylko zamknęły się za nim drzwi wpadł jakiś młody mężczyzna.

— Przyjechał dyrektor — zawołał do aktorki. — Jest niesłychanie oburzony, że w programach nie zaznaczono, że dziś nie grała Marion Clemens i że ty ją zastępowałaś.

— A cóż mnie to obchodzi? — wzruszyła ramionami aktorka.—Słuchaj Pawle, słyszałam, że podobno jesteś księciem?

— Ja księciem? — wybuchnął śmiechem młodzieniec. — Ha, ha, ha... To doskonały kawał.

Młoda aktorka wreszcie zrozumiała, że podstarzały arystokrata przyjął ją za Marion Clemens. Nie przejęła się jednak zbytnio tym faktem.

Była bowiem pewna, że jeśli umiejętnie z nim będzie postępowała, nie straci ani czeku ani brylantowego pierścionka.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wyd awnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.